Cena 15 groszy | Piątek 13 Czerwca 1924 r. | Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

Proces o udział w rozruchach krakowskich

Ósmy dzień rozpraw

KRAKÓW. (Tel. wł.). 8-my dzień rozpraw rozpoczął się od przesłuchania b. posła P. P. S., Zygmunta Klemensiewicza. Akt oskarżenia zarzuca K., iż był w Domu robotniczym głównym wodzem, wydawał rozkazy, przemawiał do rebeljantów, formował oddziały.

Klemensiewicz na zapytanie sądu odpowiada, iż do winy się nie poczuwa, a wszystko to, co czynił — czynił zgodnie ze swem sumieniem jako Polak i polski socjalista.

Zarówno przewodniczący, jak prokurator i sędziowie przysięgli zadawali oskarżonemu szereg zapytań.

Z kolei składać miał zeznania poseł Stańczyk. Wobec tego, że dla badania oskarżonego posła Stańczyka okazały się niezbędne pewne akta prokuratorji, znajdujące się w Sejmie, przesłuchanie posła Stańczyka odroczono do czasu nadesłania tych aktów. Następnie zeznawali Bolesław Jaroszyński, radca miejski, urzędnik Kasy Chorych i na skutek interwencji obrońcy Woźniakowskiego, ponownie dr. Bolesław Drobner.

Spisek rzeźników przeciw całej Warszawie rozbity

Chcieli zostawić nas bez mięsa, by podbić ceny

29 aresztów oduczy ich takich zachcianek

WARSZAWA, dnia 12.6.

Na skutek porozumienia się w dniu wczorajszym naczelnika oddziału walki z lichwą, p. St. Totwena z p. prokuratorem sądu okręgowego Rudnickim i p. podprokuratorem Walfiszem, zostało przekazane sędziemu śledczemu dochodzenie przeciwko rzeźnikom i wędliniarzom, oskarżonym o dokonanie zmowy w celu

podbicia cen rynkowych

na mięso wieprzowe i przetwory masarskie, oraz o pobieranie nadmiernych zysków.

Sędzia śledczy Jasiński zarządził areszt prewencyjny względem

29 rzeźników.

Oto ich nazwiska:

Feliks Zieliński, Leszno 18, starszy cechu wędliniarzy, Henryk Weber, Wolska 32, podstarszy cechu; Jerzy Kwapiński, plac Kaz. Wielkiego; Jan Śniadowski, Podwale 48, Czesław Piasecki, Wronia 31; Aleksander Sobol, Wolska 119; Karol Kwiatkowski, plac Kazimierza Wielkiego; Piotr Stradecki, Leszno 118; Wł. Getter, Wolska 49; Józef Gliwacki, Czerniakowska 73; Wacław Bogacki, Leszno 42; Ksawery Kozłowski, Mokotowska 17; Józef Mikulski, Miodowa 2; Tomasz Okrasa, Wąski Dunaj 16; Kaz. Ciesielski, Bagno 5; Aleks. Malczyk, Bagno 5; Feliks Michalski, Browarna 3; Piotr Kopyciński, Browarna 5; Wacław Miedzianowski, Krucza 7; St. Domański, Stalowa 35; Piotr Lulaj, Puławska 78; Fr. Kominek, Wolska 35; Jan Kopystyński, plac Kaz. Wielkiego; Józef Słaby, Bednarska 8; Aleks. Hammer, Marszałkowska 151; Józef Smółka, Marszałkowska 20; Roman Reiff, Nowy Świat 52; Piotr Kulesza, Stalowa 41; Tomaszewski i Wrzosek, Stalowa 41.

Panu ministrowi skarbu uznanie lecz dla rządu sporo krytyki

Każdy klub wypowiada swe bóle

Wieś najbardziej niezadowolona, bo jeszcze zeszłorocznego zboża nie może puścić na pasek

WARSZAWA, dnia 12.6.

Wobec wyznaczonego na popołudniu posiedzenia Senatu, marszałek Rataj przeniósł dzisiejsze posiedzenie Sejmu na przedpołudnie.

Rozpoczęło się ono o godz. 10-ej. Pierwszy zabrał głos pos. Serebrjanikow, rosjanin (dziki). Mówił on: Jeśli ukraińcy i białorusini traktowani są jako obywatele drugiej klasy, to ludność rosyjską traktuje się, jako obywateli trzeciej klasy. Ludność rosyjska jest w Polsce najlojalniejsza, ale dłużej już nie może milczeć.

Pos. Dobija: Postaramy się o ulgi paszportowe!

Mówca zapowiada wstrzymanie się od głosowania.

Drugi z kolei przemawiał pos. Pluta (Związek Chłopski):

— Jeśli chodzi o p. Grabskiego, jako ministra skarbu, mamy dlań

całe uznanie.

ale do rządu p. Grabskiego będziemy w opozycji tak długo, dopóki nie zmieni swego charakteru reakcyjnego.

Przemawiali następnie pos. Pisch (Zjedn. niemieck.) Romocki (Ch. D.) oświadczając, że klub Chrześcijańsko - Demokratyczny będzie głosował

za budżetem.

a pełnomocnictwa rozpatrzy w komisji.

Pos. Chądzyński, (N. P. R.) powołuje się na opinję jednego z dzienników, że „mamy tylko ministra skarbu i szefów departamentu".

Rząd jest reakcyjny

i od jego zmiany uzależnia klub głosowanie nad budżetem.

Godz. 12-ta. Zaczyna mówić pos. Thugutt.

Pos. Thugutt na wstępie przedstawia obecne położenie ludności wiejskiej, która pod wpływem dokonanej sanacji pieniądza cierpi na potanienie produktów własnych, drożyznę artykułów przemysłowych i duże podatki. Stosunki te wywołują

na wsi rozgoryczenie.

Mówca przedstawił szereg innych zarzutów, dotyczących np. bezmyślnych redukcyj, niedomagań administracyjnych, powodujących setki miljonów wydatków, panoszącą się lichwę pieniężną, brak opieki nad kooperatywami i t. d.

Wczorajsze obrady klubu „Wyzwolenia" ujawniły

krytyczne

wobec rządu stanowisko głównych przedstawicieli wsi polskiej. Przemówienie pos. Thugutta odzwierciadla wiernie nastroje klubu.

Okres czasu, jaki pozostanie aż do głosowania w Izbie nad pełnomocnictwami i budżetem, posłużyć ma do wyrównania różnic, dzielących „Wyzwolenie" od obecnego rządu p. Grabskiego.

Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością „Inwalida" w Białymstoku powinny się zainteresować władze

Tematem coraz głośniejszych „opowiadań" miejscowej ludności są różne tranzakcje spółki z ogr. odp. pod firmą „Inwalida".

Założycielem spółki jest p. Abramowicz, jednym z dyrektorów p. Karol Gałęzowski, a wspólnikami kilku finansistów. W każdym razie nie inwalidzi. Spółka założona została dla celów

eksploatacji lasów

i handlu drzewem. Przed kilku miesiącami, gdy spadek marki wywoływał „pomyślne konjunktury", spółka spekulowała pomyślnie na terenie branży leśnej. Obecnie działa we wszystkich kierunkach.

Ostatnio głośną sensacją jest sprawa uzyskania przez spółkę pozwolenia na wywóz

15 wagonów szmat za granicę

Faktem jest, że Głów. Urząd Wywozu nie wydaje nikomu pozwoleń na wywóz surowców lnianych. To pozwolenie wydane zostało prawdopodobnie dlatego, że prosiła o nie spółka rzekomo inwalidzka.

Firma „Inwalida" tak była pewna otrzymania pozwolenia, że już „na pniu", dn. 14 kwietnia, sprzedała je firmie „Karol Lassen", otrzymując, jako zaliczkę 200 dol.

Firma „K. Lassen", domyślając się w tej tranzakcji „czegoś niedobrego", zażądała później zwrotu zadatku i

zerwała umowę.

Firma „Inwalida" znalazła nowych nabywców na pozwolenie w osobach kupca z Łodzi, p. Ellentucha i kupca tytuniowego z Białegostoku, p. Gorodeckiego.

Ci dwaj panowie pod firmą „Inwalidy" otrzymali pozwolenie, wydane dn. 16 maja.

Z ust do ust podawaną tajemnicą jest, że wszelkie

ułatwienia poczynił w Warszawie p. Witos.

Spółka jest wogóle w żywym z nim kontakcie. Wczoraj, po telefonicznej rozmowie z p. Witosem, wyjechał do Warszawy jeden z udziałowców na konferencję z byłym premjerem w sprawie założenia w Białymstoku pisma witosowego — „Kurjera Białostockiego".

Jest rzeczą konieczną, aby władze warszawskie zainteresowały się działalnością spółki „Inwalida", której właściciele nie mają

nic wspólnego z inwalidami,

a których tranzakcje budzą aż nadto wiele podejrzeń i domysłów.

Biskupi francuscy w drodze do Polski

Już wyjechali z Paryża

PARYŻ, 12.6. Dn. 11 b. m. wyjechali do Polski biskupi francuscy z kardynałem Dubois na czele. Wycieczce towarzyszy ksiądz Szymbor, kierownik misji polskiej w Paryżu.

W dniu wyjazdu przedstawicieli duchowieństwa francuskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo „pro felicitate Polonia" w kościele polskim, w czasie którego wygłoszono kazanie w języku francuskim, sławiące chrześcijańską przyjaźń obu narodów.

Gdy dostojni goście przekroczą granice Polski

KRAKOW (A. W.). — Dnia 14 b. m. biskupi francuscy przybędą o godz. 7.30 rano do Dziedzic. Tu ich powitają ks. Podwinda i gen. Żaba.

Przyjazd biskupów do Krakowa nastąpi tegoż dnia o godz. 10.40 rano. Dostojni goście zwiedzą zabytki Krakowa i uczestniczyć będą w szeregu uroczystości powitalnych, wydanych na Ich cześć.

W poniedziałek biskupi wyjadą z Krakowa do Częstochowy.

Nowy prezydent republiki francuskiej

Będzie wybrany jutro

Blok lewicowy wysuwa kandydaturę prezesa Izby deputowanych p. Painlevé'go

Z Paryża piszą: Urzędowy komunikat wydany popołudniu, głosi, że wczoraj przed południem odbyło się w pałacu Elizejskim posiedzenie rady min., na którem Millerand odczytał swoje pismo dymisyjne, datowane z dnia 11 czerwca r. b. Pismo to, wystosowane do prezydenta izby deputowanych i senatu, brzmi:

„Mam zaszczyt wręczyć panu prezydentowi senatu (izby) swoją dymisję. Proszę przyjąć, panie prezydencie, zapewnienie mego szacunku

(—) Millerand.

Z Paryża piszą nam: Wczoraj o godzinie 3-ej po południu z pałacu Elizejskiego zdjęto flagę prezydenta republiki.

Z Paryża piszą: Według „Echo de Paris" najwięcej szans w wyborach na prezydenta republiki ma kandydatura Painlevégo. Prasa stronnictw środka wymienia nadto kandydaturę prezydenta senatu Doumergue'a. Wysuwane są również kandydatury senatora Pamsa i Outidor'a. Prasa lewicowa jednak przypuszcza, że większość głosów otrzyma Painleve.

Z Paryża donoszą Przyjaciele polityczni Herriota oświadczają, że zamierza on utworzyć gabinet już w piątek wieczór. Dekrety nominacyjne nowego gabinetu ukazałyby się w sobotę rano, tak, że rząd mógłby się przedstawić parlamentowi tegoż dnia popołudniu.

Brawo Magistrat warszawski!

Zabiera jatki spiskującym rzeźnikom

Należy sklepy zarekwirować a spiskowców wyświecić z miasta

WARSZAWA, dnia 12.6.

Zarząd miasta rozpoczął dzisiaj wymawiać kontrakty dzierżawne jatek w halach miejskich wszystkim tym rzeźnikom, którzy czynnie popierają bojkot kasy targowej.

W uzyskanych w ten sposób sklepach miasto urządzi własne punkty sprzedaży detalicznej mięsa.

„Millerand pada ofiarą obrony Polski w 1920 r."

Okrzyk posła francuskiego

PARYŻ (A. W.). — Z wtorkowego historycznego posiedzenia parlamentu na szczególną uwagę ze strony Polski zasługuje okrzyk posła Reibela: „Millerand pada dziś ofiarą szlachetnej obrony Polski w 1920 roku, której komuniści nie mogą mu darować".

Przez cały czas trwania historycznego posiedzenia parlamentu posłowie z grupy komunistycznej zachowywali się hałaśliwie i prowokująco, przerywając mówcom częstemi okrzykami: „Niech żyją Sowiety, niech żyje czerwona armja".

91 dzieci nakarmiono mięsem

jedno skonało, inne wiją się w boleściach

WARSZAWA, dnia 12.6.

Dziś rano redakcja „Kurjera" Czerwonego została zaalarmowana wstrząsającą wieścią o klęsce, jaka dotknęła mieszkańców miasta Pruszkowa.

Według najwcześniejszych relacyj mieszkańcy miasta Pruszkowa ulegli masowemu zatruciu mięsem.

Po zasięgnięciu informacyj w województwie i starostwie stwierdziliśmy, że

pastwą zatrucia

padło wczoraj w Żbikowie 91 dzieci z Zakładu Rady opiekuńczej m. Pruszkowa.

Z liczby tej dziesięcioro dzieci odwieziono do szpitala [illegible] z objawami ciężkiego zatrucia. Jedno dziecko zmarło, jest to dziewczynka 13-letnia [illegible] Obłowska.

Co skonstatowano na miejscu

Pruszków, 12 czerwca.

Całe miasto poruszone straszna katastrofą w przytułku dla dzieci bezdomnych Rady opiekuńczej.

Kierowniczka, pani Małkowska, informuje mnie:

— Dzieci spożywały w poniedziałek na obiad wołowinę, pochodzącą z jatki niejakiego Izraelewicza, a wieprzowinę z wędliniarni Pawłowskiego.

Nazajutrz rano zatrzymałam w domu już sześcioro, ale ze szkoły coraz któreś mi przysyłano z objawami zatrucia —

boleści i wymioty.

Natychmiast zawiadomiłam o tem policję i oddałam resztki mięsa do analizy.

Jatki opieczętowano.

Dziesięcioro dzieci walczy obecnie ze śmiercią!

Dochodzenie prowadzi podkomisarz [illegible]owski. W chwili [illegible], oczekuje [illegible] komisarz [illegible]wej p. Wa[illegible]czego, dok[illegible] przedstaw[illegible].

Pierw[illegible] udzielił nieszczęśliwy[illegible]ciom dr. Więckowski w Pruszkowie.

GIEŁDA

WARSZAWA, dnia 12.6.

I dziś na rynku akcyjnym kursy wszystkich akcyj kształtowały się słabo.

W poszukiwaniu złoto. Płacą po 2.76.

Dolary St. Zjedn. 5.18 i pół.
Belgja 23.86.
Holandja 194.10.
Londyn 22.37 i pół.
Paryż 27.80.
Praga 15.24.
Szwajcarja 91.35.
Wiedeń 7.32 i pół.
Włochy 22.82 i pół.
Miljonówka 0.47, 0.48.
8 proc. poż. złota 0.72.
6 proc. Bony złote 0.70.
4 i pół proc. Tow. Kr. Ziem. (ros.) 15 i pół.
5 proc. m. Warszawy 9 3/4.
B. Dyskontowy 5.00.
B. Handlowy 6.00, 5.60.
B. dla Han. i Przem. 1.55, 1.70.
B. Kredytowy 0.65, 0.75, 11 em. 0.25, 0.35.
B. Przem. Pol. 0.25.
B. Przem. Warsz. 2.00.
B. Pol. Handl. w [illegible]
B. Pol. Przem. [illegible] 0.34.
B. Zachodni 1—5 em. [illegible] 2.15, 2.10, 6 em. 1.90.
B. Zjedn. Ziem. Pol. [illegible]
B. Zw. Sp. Zar. 4.00, 3.80.
B. Zw. Ziem. 0.30
Cerata 0.35.
Kijewski 0.25.
Puls 0.40, 0.42.
Spiess 0.95.
Wildt 0.17, 0.16.
Zgierz 2.10, 2.30, 2.25.
Elektryczność 1.35, 1.25.
Siła i Światło 0.59, 0.57.
Chodorów 4.90, 4.75.
Czersk 0.70, 0.51, 0.55.
Częstocice 2.00.
Gosławice 1.20, 1.10.
Michałów 0.70, 0.60
Ostrowite 1.25
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 3.60, 3.30, 3.60
Łazy 0.14
Warsz. Tow. Kop. Węgla 3.80, 3.70 1), 3.95, 3.70 2), 4.20, 3.80 3), 4.15, 3.80 4), 4.10 5),
Polska Nafta 0.60
Nobel 1 — 6 em. 1.52, 1.50
Lenartowicz 0.18
Cegielski 0.65, 0.60.
Fitzner 4.50, 4.40
Lilpop 0.61, 0.60.
Modrzejów 5.00 1), 5.30, 5.25, [illegible] 6.00, 5.75 5).
Norblin 0.58, 0.59.
Orthwein 0.25, 0.27
Ostrowieckie 6.90, 6.00
Parowozy 0.32, 0.30
Pocisk 1.45, 1.55, 1.50
Rohn 1 — 3 em. 0.50, 0.55, 4 em. 0.40
Rudzki 1 — 4 em. 1.35, 1.40 1) 1.35 2) 1.40, 1.42, 1.40 3) 1.45, 1.42, 5 em. 1.32, 1.30
Starachowice 2.55, 2.61, 2.51.
Ursus 1 — 2 em. 1.35
Zieleniewski 9.75, 10.00
Zawiercie 35.00, 32.00
Żyrardów 40.00, 38.00
Borkowski 1.25, 1.22
Jabłkowscy 0.20
Pol. Lloyd 0.24
Transport i Żegluga 1 — 6 em. 0.20, 7 em. 0.17, 0.16, 0.18
Ćmielów 0.80
Haberbusch 5.60, 5.15
Klucze 0.34
Lombard 0.35
Pustelnik 1.30
Spirytus 1.40, 1.30
Tepege 3.00

Partjom sprzykrzył się już spokój w kraju, spadek drożyzny i stabilizacja pieniądza

Dążą więc do wywołania przesilenia

A biedny Naród będzie za to płacił

(a) W Sejmie panuje gorączka iście letnia. Po przemówieniu premjera Grabskiego w klubach zakotłowało się i wszystkie stronnictwa na łeb na szyję „zajmują stanowisko" w stosunku do obecnego gabinetu.

A więc jedynym solą w oku są podatki od „nieboszczyków" (tak chłopi nazywają podatek od spadków), innym ciężary o charakterze dziurawym, innym wreszcie nie dogadzają pewni ministrowie, których chcianoby widzieć daleko od steru rządów.

Najdłużej i najciekawiej radzili wczoraj „Wyzwoleńcy". Kilkodniowe posiedzenie tego klubu dało w rezultacie negatywne stanowisko w stosunku do pełnomocnictw i budżetu. W ten sposób Wyzwolenie manifestuje swoje niezadowolenie z gabinetu.

Najostrzej przeciwko polityce p. Grabskiego występowali chłopi, którzy czynią go odpowiedzialnym za biedę, panującą na wsi. Kmiotkowie zapominają jednak o prawdziwych winowajcach tych anormalnych stosunków gospodarczych, które na wsi wywołały olbrzymi spadek cen produktów i inwentarza, a w mieście... prawie że podrożenie środków żywności.

Chodzi nam o pośredników młynarzy, rzeźników i resztę kanalji spekulacyjno - paskarskiej.

O tych „dobroczyńcach" ludzkości panowie posłowie chłopscy zupełnie nie mówili.

A szkoda!

Mniej więcej taki sam nastrój panował w „Piaście", którego na plenum reprezentować dziś będzie pos. Dębski. On też w klubie jest przedstawicielem polityki umiarkowanej, której zaprzeczeniem jest p. Kiernik.

Były, a nieświetnie zapisany w pamięci obywateli, minister spraw wewnętrznych ostro atakował rząd i radził w głosowaniu nad pełnomocnictwami oddać, w najlepszym razie, białe kartki. Jednakże, dziś rano przybywa do Warszawy p. Witos, który ostatecznie zadecyduje o tem, jak się jego pupile mają w czasie głosowania zachować.

*

Nie przypuszczamy, aby negatywne stanowisko „Wyzwolenia" miało wywołać przesilenie gabinetowe. Stronnictwo to z pewnością nie będzie chciało brać odpowiedzialności za ewentualny upadek gabinetu p. Grabskiego.

Sytuacja nie jest pomimo to łatwa do rozwikłania.

Z jednej strony rozgoryczona (może i słusznie) wieś ugina się pod ciężarem haraczu, nałożonego jej przez hieny spekulacyjne, z drugiej niezłomne stanowisko premjera Grabskiego, który bez wytchnienia, nie zbaczając na żadne „dróżki" polityczne, idzie wprost do celu, jakim jest sanacja skarbu.

Wzajemna ustępliwość doprowadzić powinna do szczęśliwego zakończenia tego nieporozumienia.

Wyjdzie to na dobre wszystkim.

Giełda nie uznaje kalendarza

Nie Zielone Świątki obchodzi, ale Zaduszki

WARSZAWA, 12. VI.

Po mocniejszym jakgdyby początku wczorajszego zebranie giełdowe miało przebieg spokojny, przy tendencji słabej. Nieco większych obrotów dokonywano akcjami grupy chemicznej i bankowej. Z bankowych spadły o 20 proc. B-ku Handlowego w Poznaniu, natomiast poszukiwano akcyj B-ku Zjednoczonych Ziem Polskich podniosło ich kurs do 1 i pół zł., t. j. o 50 proc.

Z chemicznych Strem uzyskał 20 proc., natomiast Spiessa oddawano o 10 proc. niżej, a Pulsa o 20 proc. Utrzymały się kursy elektrycznych przy niewielkich obrotach. Cementowe zniżkowały. Węglowe straciły przeszło 10 proc. wartości. Cukrowe przeważnie niżej. Jedynie Michałów poprawił nieco swe kursy. Naftowe przy niewielkich obrotach zniżkowo. Grupa metalurgicznych — niejednolicie, raczej zniżkowo. Najbardziej spadł Pocisk, kończąc po b. słabym początku notowaniem 1.50. Włókiennicze i handlowe w granicach notowań poprzednich.

Na rynku walutowym nastąpiło lekkie wzmocnienie tendencji, zwłaszcza dla franków. Mocniej także zakończyła Miljonówka — 50 gr., bony skarbowe i pożyczka złota — utrzymane. 4 i pół proc. Listy Zast. Ziemskie przedw. 16 i pół zł. za 100 rubli. Złoto 2.72 i pół za 1 rubla.

„Paskopiastowcom" nie uda się zamknąć granicy przed dowozem żywności

„Clarachy" też chcą żyć

W najbliższych dniach mają być zniesione

cła

na artykuły codziennego użytku, a więc na obuwie, ubrania, bieliznę i td., co może sprawić wydatne potanienie kosztów utrzymania i produkcji.

Gorzej jest z żywnością i produktami rolnemi, gdyż wolny wywóz

bydła rogatego

został już postanowiony bez opłat wywozowych, od 1 sierpnia zaś b. r. przewidywany jest wolny wywóz

trzody chlewnej.

Polityka „Paskopiastów" wydaje więc owoce, należy na nią zwrócić specjalną uwagę, gdy przyjdzie kolej na

cła zbożowe.

Na te ostatnie opinja w kraju odpowie

zaciętą walką.

o wolny przywóz do Polski zboża i mąki.

Zasada litewska

Lepiej uprawiać bandytyzm, niż rokować

W kołach miarodajnych litewskich omawiana jest propozycja polska rokowań bezpośrednich między Polską a Litwą, w sprawie pielgrzymek. Koła te uważają propozycję polską za dążenie do uznania przez Litwę status quo w Wilnie, na co Litwa nigdy się nie zgodzi.

Z tego względu rząd kowieński odrzuci propozycję polską.

Donoszą z Paryża, że tamtejsze poselstwo litewskie otrzymało od Konferencji Ambasadorów notę, wzywającą Litwę do wejścia w stosunki tranzytowe i konsularne z Polską. Rząd litewski wstrzymuje się od wyrażenia swego zdania do czasu otrzymania pełnego tekstu noty.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą jednak, że rząd litewski propozycję konferencji ambasadorów z pewnością odrzuci.

Boćwinki wzięły na uspokojenie

(b) Z pogranicza litewskiego nadeszły wiadomości, że panuje tam oddawna niepamiętany spokój. Nigdzie szaulisi na usiłują nawet demonstrować.

Ten obecny spokój należy przypisać upadkowi rządu Galwanauskasa, który głównie podniecał szaulisów do wykroczeń antypolskich i zalecał wszelkiego rodzaju „pielgrzymki", aby tylko wywołać zamieszki na pograniczu i w ten sposób skarżyć się na forum międzynarodowem na „napady" polskie.

Goście cudzoziemscy w więzieniach polskich

Bawiący w Warszawie w przejeździe do Wilna znakomici prawnicy rumuńscy z Bukaresztu prof. uniwersytetu Julian Teodorescu, redaktor i adwokat N. Mora oraz sędzia Gh. Nikolescu Bolintin wyrazili chęć zwiedzenia więzień warszawskich.

Do delegacji tej przyłączył się słynny adwokat i publicysta z Paryża, podążający również na zjazd prawników do Wilna, N. Garcon i oprowadzani przez dyrektora departamentu ministerjum sprawiedliwości p. Franciszka Głowackiego oraz przez profesora E. Rappaporta i Mogilnickiego, sędziów Sądu Najwyższego, zwiedzili dnia 7 b. m. w rannych godzinach więzienia warszawskie: na Długiej Nr. 52, areszt centralny na Daniłowiczowskiej, oraz Mokotów.

Aczkolwiek wizytacja ta odbyła się bez uprzedzenia, znakomici goście stwierdzili w nich wzorową czystość i porządek oraz doskonały stan sanitarny.

SEJM

rozpoczął wczoraj dyskusję polityczną

Stała ona na wyjątkowo wysokim poziomie

Onegdajsze przemówienie premjera Grabskiego zainicjowało wielką dyskusję budżetową, która zamknie letnią sesję parlamentarną.

Wczoraj trzech mówców „generalnych" zabierało głos: posłowie Głąbiński (Zw. L. N.), Barlicki (P. P. S.) i Reich (koło żyd.) kolejno przed forum poselskiem poddawali ocenie działalność rządu. O ile pierwsi dwaj ściśle trzymali się tematu, o tyle ostatni mówca wykroczył poza ramy przedmiotu, wygłaszając mowę czysto polityczną.

W każdym razie podkreślić należy

wysoki poziom dyskusji,

którą bardzo licznie zgromadzeni posłowie wysłuchali w skupieniu i z nieustającą uwagą.

Na ławach rządowych zajął miejsce premjer Grabski, śledząc z uwagą tok dyskusji. Obok zasiadają ministrowie: gen. Sikorski, Miklaszewski, Tyszka.

Gdy na trybunie staje pos. Głąbiński, milknie gwar rozmów, salę obrad zalega niczem niezmącona cisza, która towarzyszy reszcie przemówień.

Pos. Głąbiński na wstępie podkreśla, że

sanacja skarbu jest naszym dziełem bez pomocy zagranicy, a zawieszenie broni między stronnictwami wzmogło wiarę społeczeństwa we własne siły.

Omawiając sprawę podatków, p. Głąbiński jest zdania, że

będziemy się musieli uciec do podatków pośrednich.

Co się tyczy polityki gospodarczej, to mówca narzeka przedewszystkiem na brak środków obiegowych i kredytu, który jest nieproporcjonalnie drogi. Bank Polski bowiem pozwala pobierać 24% bankom pośredniczącym, co jest niedopuszczalne. Wprawdzie mamy szereg banków, które nie mają racji bytu, lecz powinny się one zlikwidować, natomiast banki realne powinny się zadowolnić kilkoma procentami ponad 12, które bierze Bank Polski.

Następnie mówca przeszedł do innych dziedzin życia gospodarczego. Rolnictwo według pos. Głąbińskiego jest traktowane nieprzyjaźnie. Dziś nie powinien być stosowany system różnych zakazów wywozowych. Rząd powinien wystąpić przeciw podrożeniu produktów, nie zaś obniżać dochody rolnika.

Rzemieślnicy również są traktowani po macoszemu.

Pos. Głąbiński występuje tutaj przeciwko różnym urzędom do walki z lichwą, które postępuja niewłaściwie.

Ciekawa jednak rzecz, wiele byśmy płacili za różne „wyroby rzemieślnicze", gdyby takie urzędy w myśl wywodów mówcy, skasować!

Obszernie rozwodzi się dalej p. Głąbiński nad przemysłem i kwestją robotniczą, aż wreszcie konkluduje, że dopóki nie ma możności stworzenia rządu parlamentarnego,

obowiązkiem każdego stronnictwa jest popierać rząd w jego głównym zadaniu — sanacji

Jednakże, gdyby w nowych pełnomocnictwach było żądanie nowych podatków (na szczęście niema!) stronnictwo p. Głąbińskiego sprzeciwiałoby się temu, natomiast da rządowi wszelkie ułatwienia, gdy chodzi o oszczędności.

Pos. Barlicki zaczyna od rozprawienia się z gospodarką gabinetu witosowego i stwierdzenia, że tajemnica powodzenia p. Grabskiego leży w tem, że klasy posiadające zmuszono do świadczeń! P. Barlicki ma jednak wiele wątpliwości, które są myślą przewodnią całego przemówienia. Przedewszystkiem więc podatki pośrednie, które są wielkim ciężarem dla ludności ubogiej, drożyzna i t. d. Jedyne wyjście z tego widzi mówca w

obniżeniu cen i nasyceniu rynku

a przemysłowcy czekają, aż rząd będzie zmuszony do nawrotu i powróci do systemu inflacyjnego.

Dłuższy ustęp przemówienia poświęca pos. Barlicki sprawie bezrobocia i radzi rządowi, aby w tę kwestję wetrzał i zapobiegł skutkom braku pracy przez rozciągnięcie kontroli nad przemysłowcami. W myśl tego P. P. S. wnosi specjalny wniosek, aby rząd w przeciągu miesiąca przedłożył Sejmowi projekt ustawy o kontroli państwowo-społecznej nad produkcją przemysłową i handlem.

[illegible] Barlickiego jest krytyka polityki rządowej, a w szczególności [illegible] pracowników p. Grabskiego — niektórych [illegible], gdyż są tu ludzie nierozumiejący nowoczesnej [illegible] demokratycznego państwa.

— Jeśli p. Grabski — twierdzi poseł Barlicki — jako minister skarbu wykazuje dużo odwagi i zrozumienia, to p. Grabski, jako premjer, nie podąża za ministrem skarbu!

W szczególności dostało się komisarzowi oszczędnościowemu, p. Moskalewskiemu, którego działalność jest „nie do wytrzymania". P. Moskalewski bowiem drogą rugów pozbyć się miał urzędników — swych wrogów politycznych.

Temu [illegible] Mussolinjemu — ogłasza p. Barlicki — [illegible] radzimy mu radę, aby sobie po[illegible].

Potem prezes klubu P. P. S., zmierzając ku zakończeniu przemówienia, dotknął jeszcze sprawy mniejszości narodowych, a w szczególności kwestji żydowskiej, która powinna być rozstrzygnięta po męsku, nie zaś w duchu wskazań sklepikarza polskiego, ani też fanatyka żydowskiego". Wreszcie mówca przychodzi do wniosku, że polityka rządu nie jest czynnikiem pokoju i ładu demokratycznego, dlatego

P. P. S. oświadcza się przeciw udzieleniu nowych pełnomocnictw!

Ostatni z kolei mówca pos. Reich wygłasza przemówienie wyłącznie polityczne, potrącając jedynie na wstępie o sprawy ekonomiczne! Cała mowa jest obroną żydów od stawianych im zarzutów. Z ekspose p. Reicha trudno wywnioskować, czy Koło żydowskie rząd poprze, czy też nie. W kuluarach sądzą, że żydzi wogóle wstrzymają się od głosowania.

Na tem dyskusję przerwano, odkładając ją do dziś, na godz. 9 i pół rano.

Konferencja w Belwederze

WARSZAWA, 12. VI.

(b) Wczoraj wieczorem premjer Grabski udał się do Belwederu, gdzie zreferował p. Prezydentowi przebieg dyskusji budżetowej w Sejmie.

Następnie ministrowie: rolnictwa — Janicki i reform rolnych — Ludkiewicz zapoznali p. Prezydenta ze stanem, w jakim obecnie znajduje się sprawa reformy rolnej.

„Więzienie dla p. wicemnistra, posłów i senatorów [illegible]"

Autentyczna przygoda dygnitarzy

(iks.) Zajście, o którem będzie zaraz mowa, wydarzyło się w jednym z większych miast wojewódzkich, w czasie pewnego bardzo poważnego zjazdu.

Uczestników niewielu, lecz za to same „grube ryby":

A więc jeden vice-minister, kilku wojewodów, posłów i senatorów.

Miejscowy przedstawiciel władzy, p. wojewoda, robi honory domu i chce się przed gośćmi poszczycić „osobliwościami" swej stolicy prowincjonalnej.

— Pokażę panom więzienie. (Podobno wzorowo utrzymane).

Krótki „fonogram" zawiadamia naczelnika zakładu karnego, o wizycie dygnitarzy.

P. naczelnik prosi o zwłokę, aby „lokal" odpowiednio przygotować na przyjęcie dostojnych gości.

Upływa pół godziny. Telefon dzwoni:

— Wszystko w porządku — melduje p. wojewodzie naczelnik. — Więzienie dla pana vice-ministra, posłów i senatorów jest już gotowe. Proszę bardzo.

Zwycięstwo powstańców albańskich

Rząd ratował się ucieczką

RZYM (PAT). — „Corriere d'Italia" potwierdza wiadomość, że powstańcy albańscy całkowicie owładnęli Tiraną i że dotychczasowy rząd ratował się ucieczką.

RZYM (PAT). — Jak donosi „Epoca", powstańcy albańscy zadali klęskę wojskom rządowym w okolicach Dibry i zajęli Alessio.

Fot zeba znać i tłustym drukiem ogłosić nazwiska tych, którzy

mienie polskie lokują w bankach zagranicznych

A fabryki w kraju zamykają..

Ukazały się doniesienia, że pewna instytucja informacyjna zagraniczna zaproponowała polskiemu rządowi dostarczenie danych co do wysokości sum, ulokowanych przez obywateli polskich w bankach zagranicznych.

Oczywiście, rząd mógłby sprawdzić te dane przy pomocy placówek zagranicznych i Banku Polskiego.

Byłoby ze wszech miar interesujące [illegible]

kto lokował

kapitały zagranicą w obcych walutach i walorach, podczas gdy [illegible] niezwaloryzowanych kredytów i po[illegible]

z Pskowa do Petersburga. Automobil jej stoczył się jednak przez nieuwagę szofera w pierał wszelkiemi siłami kosztem skarbu przemysł i produkcję.

Co więcej: byłoby

niesłychanie sensacyjne

i pouczające ustalenie, kto w obecnej chwili, gdy cały szereg firm, nawet poważniejszych

zawiesza wypłaty,

lokuje gotówkę w instytucjach zagranicznych.

Obawiamy się, iż wyniki tej jedynej w swoim rodzaju ankiety będą

druzgocące

dla naszych t. zw. sfer gospodarczych, które

wolą zamykać fabryki,

pozostawiając bez pracy szereg robotników i pracowników.

Nieszczęśliwy wypadek

Izadory Duncan

Znana tancerka Izadora Duncan która po poślubieniu

bolszewickiego poety,

tak dalece przejęła się zasadami [illegible] uważa Rosję za swą ojczyznę, bawi od dłuższego czasu w państwie sowietów jako propagatorka „rytmicznego tańca" i „naturalnego życia". Zeszłego tygodnia odbywała Izadora Duncan podróż z rów przydrożny i uderzył z taką siłą, iż Izadora Duncan została ciężko zraniona i w stanie bardzo groźnym znajduje się obecnie w szpitalu petersburskim.

Kraków śpiewa, aż się rozlega po Polsce

zdobywając pierwszą nagrodę konkursową

POZNAŃ [illegible]. — W 2-im dniu zjazdu śpiewaczego o godzinie 18-ej ogłoszono ostateczne wyniki popisów konkursowych. Największą ilość punktów otrzymało krakowskie „Echo", następnie „Harfa" warszawska, a na 3-iem miejscu poznańskie „Echo".

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

WARSZAWA, 12. VI.

„ODPRAWA" P. SELLA

Wczorajsze plenarne posiedzenie zarządu Kasy Chorych omawiało żądanie Urzędu Ubezpieczeń zwołania nadzwyczajnego zebrania Rady Kasy, w związku z domaganiem się wyjaśnień ze strony prezydjum Rady ministrów, co do zatwierdzenia gratyfikacji p. H. Sella.

Po ożywionej wymianie zdań i poglądów, uchwalono zwrócić się do Urzędu Ubezpieczeń o cofnięcie tego żądania, motywując to tem, że:

1) wobec bilansu i kończącej się kontroli zebranie Rady zwołane zostanie w najbliższym terminie normalnym;

2) Rada w sprawie zarządzeń administracyjnych nie jest organem rozstrzygającym;

3) Zakwestjonowaną gratyfikację, (właściwie: „odprawę") udzielono na podstawie art. 88, 82 i 89 ustawy i statutu Kasy.

Autem do knajpy podmiejskiej

Dwie młode urzędniczki polecały z przygodnymi znajomymi

Jedna wróciła z tej wycieczki

pobita i pokrwawiona leży w szpitalu

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Dwie urzędniczki jednej z najpoważniejszych instytucyj ... nahsowych o charakterze państwowym, zdobyły w sposób niezwykle dotkliwy naukę: Nie ufaj przygodnym znajomym!

Panna Stefanja K., osoba 22-letnia, zamieszkała przy ul. Kruczej, wyszła nad wieczorem na przechadzkę ze swoją przyjaciółką i koleżanką 23-letnią panną Jadwigą B. (ul. Ogrodowa).

Działo się to nad wieczorem. Przy zbiegu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich ... ich ... znajomych przedstawił im nieznajomego Adama Karolaka, lat 31 (Nowogrodzka 27), który natychmiast

zaczął nadskakiwać

p. Stefanji i narzucał się na towarzysza dalszej przechadzki.

Zaprowadził młode kobiety na Kruczą Nr. 11, jakoby do garażu, gdzie je zapoznał ze swym przyjacielem „sekretarzem posłstwa", Janem Kądzielą.

We czwórkę udali się do baru „Satyr" na Marszałkowską, stamtąd — po spożyciu kolacji — na przejażdżkę samochodem do Wilanowa.

Panie ... się ... ały, tłumacząc, że już późno, że

bramy zamknięte,

ale jegomoście nalegali, a zwłaszcza Karolak, któremu najwidoczniej panna Stefanja przypadła do serca jakoś niezdarnie.

Wreszcie pokusa okazała się silniejsza od skrupułów i dziewczęta niebacznie przystały na jazdę do Wilanowa.

Tam uczta przeciągnęła się

do późna w noc

i wracano do Warszawy w humorach złotych.

Nagle, zaraz za Wilanowem, panu Stefie uczyniło się niedobrze, więc powiada:

— Zatrzymajcie! chcę się przejść!

Karolak zatrzymał auto i dopomógł swej towarzyszce przy wysiadaniu. Ponieważ się chwiała na nogach, objął ją ramieniem.

I wiódł w ustronie

Tam zaś czując zupełną niemoc dziewczyny, postanowił sytuację wykorzystać.

To jednak zachowanie się mężczyzny przywróciło p. Stefie nieco świadomości i sił.

I gdy natarczywość Karolaka wzrastała, dziewczyna znajdowała w sobie coraz więcej sił do obrony.

Ale atak napastnika stawał się coraz brutalniejszy i ...szy. Od chwytów i uderzeń pięści, przeszedł do ciosów jakimś tępem narzędziem.

Panna Stefanja, broniąca się dzielnie

wołała o pomoc.

Niestety, kolega Karolaka, p. Kądziela, — dodajmy: sekretarz „Piasta" — nie pobiegł jej na ratunek.

Jak długo trwała ta

obydna scena?

Panna Stefanja nie zdaje sobie sprawy, w każdym razie nie ucięła.

— Wiem tylko — mówi ofiara — że wreszcie wrzucono mnie do auta i powieziono do mieszkania, skąd p. Odecka, moja gospodyni, przewiozła mnie do szpitala św. Ducha.

*

Działo się to w nocy z dnia 2 na 3 b. m. P. Stefanja K. leży dotąd w szpitalu. Dziś aresztowano Karolaka i Kądzielę — oddano ich do dyspozycji sędziego śledczego. Aresztowanie nastąpiło tak późno, gdyż p. Stefanja zeznała początkowo, że padła ofiarą napadu rabunkowego.

Bała się zemsty.

Zeznanie prawdziwe wydobył z niej dopiero starszy posterunkowy 12-go kom. p. Kranczuk działający z polecenia prowadzącego dochodzenie komisarza Szabrańskiego.

Paryska policja walutowa

pogwałciła giełdziarski instynkt p. Rubinsteina

A on na tem zarobił miljony

Pan Dymitrij Rubinstein, carsko-rosyjski radca dworu, ex-generalny konsul niewiadomo skąd, a przedewszystkiem światowy

spekulant giełdowy,

postanowił zarobić na zniżce franka francuskiego olbrzymią fortunę.

„Do Paryża" — padło hasło wśród zgrai międzynarodowych spekulantów, więc ekscelencja Dymitrij Rubinstein bawiący w on czas w Wiedniu bez trudności otrzymał w francuskim konsulacie wizę i znalazł się na bruku paryskim.

Zanim jednak rozpatrzył się w sytuacji, już wezwano go do policji.

— Przybycie ekscelencji już nam zawiadomiono z Wiednia, ekscelencja ma zamiar grać na

zniżkę franka,

skutkiem tego z żalem i przykrością musimy odstawić go do granicy.

Dymitrij Rubinstein wpadł w rozpacz, przysięgał po tysiąc razy, iż on zgoła niczego ... jest ... na odwrót ku... z 100 tysięcy dolarów franków francuskich, w ... podniesienie się kursu.

— Niech ekscelencja pokaże nam na to dowód a uwierzymy. Dajemy 24 godziny czasu.

Rubinstein wybiegł z biura policyjnego i w znajomym banku zakupił za

100 tysięcy dolarów

franków. Rachunek tej tranzakcji opatrzył znajomy bankier datą o dwa dni wcześniejszą.

— 100 tysięcy dolarów to nie jest żadna suma, jeśli ekscelencja naprawdę wierzy w franka, zakupi za wszystkie obce waluty, znajdujące się w jego posiadaniu — franki.

Rad nie rad musiał Dymitrij Rubinstein wymienić wszystkie ... dolary t. j. 250 tysięcy na franki.

Darł sobie włosy z głowy, uważał się za zrujnowanego.

Trzy dni trwała jego rozpacz, czwartego dnia franki zaczęły ... szybko w górę.

Morgan zdecydował się zainterwenjować i frank skoczył prawie o 100%.

Walutowi spekulanci potracili ... z nich

popełniło samobójstwo,

tylko Dymitrij Rubinstein tryumfował, gdyż podwoił kapitał wbrew swej woli.

Strusi „totek" w Berlinie

W następną niedzielę odbędą się w Berlinie

wyścigi strusi.

Do zawodu stanie ... tu ... człowie... które obejrzeć można w „kurnikach" mieszczących się w Grünewaldzie.

P... wyścigów funkcjonować będą kasy totalizatora. W... strusi budzą wielkie ... krotnie bieg najlepszych koni.

Nowa tajemnica przystanku tramwajowego

Oryginalne zdjęcie w 5 częściach

Tym razem operator zamiast aparatu użył laski zwyczajnej

Tytuł afiszowy: „Miłość, laska i wąsy"

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Część I. Dochodzi północ. Snują się kurtyzany. Róg Chmielnej i Nowego Świata. Przystanek tramwajowy. Przy nim młodzieniec, urodziwy

podlotek

w towarzystwie dwóch panów. Wrócili z „Czerwonego młyna" Molnara i czekają na tramwaj.

Część II. Zbliża się popularna sylweta:

rozhuśtany, kaczy chód, białe getry.

zamiast cylindra — miękki, popielaty kapelusz ... sterczące, wielkie, jak mapa ścienna,

wąsy.

Popularna sylwetka zbliża się do podlotka: podnosi lewy wąs do góry, chrząka i zaczyna stawiać propozycje erotyczne. W tej chwili djabeł Molnara rozkazuje puścić maszynę na 200 miljonów wolt. Wnuczka p. Przybyłko kusi

oba końce wąsów

popularnej sylwety idą na sztorc do góry. Na bruk spływa

czarna

kropla potu.

Część III. Nagle gentlemani podlotka podnoszą swe

laski

rytmicznie. Następuje moment fotogeniczny. Laski spadają na

głowę

popularnej sylwety. Końce wąsów idą błyskawicznie na dół

pękają białe getry,

skarpety cuchną, śnieżny krawat pofrunął jak motylek. Duś, duś, mój baranku! (uwaga dla reżysera).

Część IV. Poturbowana sylweta odchodzi szybko, poprawiając kapelusz i wąsy. Po czem w bezpiecznej już odległości odwraca się i

pluje

krótko, anemicznie, lękliwie..

Część V. Noc. Lampa. Stół. Na stole świeżo narysowana mapa Warszawy z uwzględnieniem sieci tramwajowej. Nad nią zgięta sylweta popularna z głową obwiązaną ręcznikiem.

zaciera

z pasją kółeczko, oznaczające przystanek tramwajowy na rogu Chmielnej i Nowego Świata.

Nowy sukces i splendor w dziedzinie geografji.

Hiszpański rząd generalski nie pozwoliłby na „Najpiękniejszą z kobiet"

w stroju Niewiarowskiej

Dyktatura wojskowa w Hiszpanji strzeże królestwo nie tylko przed

niebezpieczeństwem republikańskiem,

ale wkracza w dziedzinę publicznej obyczajności i mody.

„Najpiękniejsza z kobiet" ukazująca swe nagie kształty wystawa by... została natychmiast przynajmniej na

„Wyspy Kanaryjskie"

lub do groźniejszej jeszcze samotni. Ale nietylko nagość, nawet niewinny dekoltaż jest prześladowany przez

dyktaturę wojskową.

Pod taką samą klątwą pozostają

modne tańce.

Na balach publicznych nie wolno tańczyć „one stepa" ani „foxtrotta", „shimmy" znajduje się na indeksie.

Na to miejsce wprowadzono narodowe

tańce hiszpańskie.

Typowym wzorem takiego inkwizytorskiego balu była wielka zabawa u księcia

Don Carlosa

w Madrycie.

Dla przykładu tańczono wyłącznie tańce narodowe.

Zbyt wesołe zakonnice zamurowały swą towarzyszkę

Rosyjska Barbara Ubrych

Rosyjskie „Izwiestja" donoszą, iż policja sowiecka wpadła w zeszłym tygodniu na ślad zbrodni w prawosławnym klasztorze żeńskim w miejscowości

Bezwodnoje,

w pobliżu Niżnego Nowogrodu.

Od stu lat znajduje się tam klasztor żeński, miejsce

przytułku córek

zamożnych kupców i szlachty moskiewskiej.

Wypadki polityczne i prześladowania arystokracji oraz burżuazji wpłynęły na zwiększenie się liczby zakonnic. Wszystkie miejsca w klasztorze były zajęte, lecz

nie wszystkie siostry

żyły według zakonnego powołania.

Reguła była gwałcona, ba! nawet chodziły słuchy, iż siostry - zakonnice prowadzą swobodny i

wesoły żywot.

Wyjątkiem wśród tego wesołego grona była pobożna

siostra Anastazja.

Wyrzucała siostrom ich grzechy, a gdy jej napomnienia nie pomagały zagroziła donosem do wyższej

władzy cerkiewnej.

Wtedy siostry postanowiły ją unieszkodliwić i skazały ją na

wieczyste zamurowanie.

Na szyję nieszczęsnej włożono łańcuch, przykuto ją do muru i drzwi do małej celi zamurowano.

Zostało tylko okienko przez które podawano nieszczęsnej

czarny chleb i wodę.

Cztery miesiące spędziła siostra Anastazja w tej ciemnicy, aż wreszcie policja dowiedziała się o tem zajściu i uwolniła ją z więzienia. Zakonnica jednak postradała zmysły.

Zajęto się gorliwie jej leczeniem.

Głośny występ Jerszyny na loterji fantowej

(D) W Ostrowcach (Małopolska) zorganizowano loterję fantową na cel dobroczynny. Między innymi fantowali ... szkoły powszechnej w Chmielowej, były aktor,

Stefan Jerszyna.

Jegomość ten podjął się spełniania funkcji kasjera i po zainkasowaniu 950 złotych za sprzedane bilety loteryjne, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Mimo 118 lat rwie się do małżeństwa

Zamieszkały w Juiz de Fora w Brazylji, 118-letni murzyn Wincenty Ferriera ogłosił, że ... wstąpi w związki małżeńskie z 23-letnią urodziwą Georginą Lourdes de Silva.

Murzyn ten przeżył już cztery żony, z których ostatnia obdarzyła go dwoma zdrowymi potomkami przed paru laty. Przyszły „pan młody" powiada, że jeszcze przed śmiercią pragnie powiększyć liczbę swych potomków przynajmniej do 50.

Tylko sześcioro z dzieci Ferreiry są dziewczętami. Wnuków doliczyć się nie może.

Krwawa wojna pijaków

z abstynentami

Na tle tępienia alkoholizmu w Stanach Zjednoczonych przychodzi często do bardzo tragicznych starć, które pociągają za sobą poważne ofiary w ludziach.

W stanie Illinois od czerwca 1922 roku

wre zacięta walka

pomiędzy zwolennikami alkoholu, którzy nadali sobie miano

„rycerzy płomienistych"

a fanatykami trzeźwości, zgrupowanymi w organizacji

Ku — Klux Klan,

kierowanej przez amerykańskich purytanów.

Mieszkańcy stanu Illinois przyjęli z oburzeniem

prawo o trzeźwości,

zlekceważyli surowe nakazy i po dawnemu pijali whisky, piwo i wino.

Żadne oficjalne represje nie wstrzymały ... twa, wreszcie ... Ku Klux — Klansel ... postanowili zmusić pijaków do posłuszeństwa.

W odpowiedzi ... terror „trzeźwych" odpowiedzieli ... pijacy

nożem i rewolwerem.

Wybuchła więc formalna wojna, trwająca już lat dwa.

Przed kilku dniami pijacy ponieśli ciężką stratę. Dowódca bowiem „płomienistych rycerzy" niejaki ... został zdradziecko napadnięty i zraniony niebezpiecznie.

Z zemsty zato

zastrzelono 10 trzeźwych

purytanów i wojna przybrała tak bezwzględny i krwawy charakter, iż większe siły wojskowe zaprowadzić dopiero mogą ład i spokój w kraju.

Czarna służba

Może się zdarzyć, że któraś z gospodyń angielskich powie:

— „ojciec twojej pokojówki zjadł mego męża"

Kwestja służby domowej jest nieustającą troską

angielskich gospodyń.

Coraz trudniej dostać służącą, a jeśli się jaką dostanie to wymagania jej są tak wielkie iż nie może im podołać żadna

średniozamożna rodzina.

W ostatnich czasach wyłoniła się kwestja czy nie należałoby sprowadzić do Anglji służby murzyńskiej z kolonij afrykańskich. W tej sprawie zabiera głos redakcja pisma kobiecego „Woman".

— Czarna służba—pisze pewna gospodyni, jest nieocenioną, należy jednak zrobić dobry wybór. Niewszyscy murzyni i murzynki nadają się do tego zajęcia. Można nawet ustalić, że

najlepszym służącym ....

jest mieszkaniec środkowej Afryki, natomiast murzyni z okolic nadmorskich są leniwi i mało inteligentni.

Wprawdzie trudno się oswoić z myślą, iż ten John czy Bob jest potomkiem ludożerców sam może w swej młodości

zajadał się mięsem ludzkiem,

to pewna, że na gruncie europejskim nie pamięta on o tym przysmaku i wcale nie okazuje ochoty do upieczenia swych

chlebodawców ...

na rożnie.

Natomiast zalety jego są nie do opłacenia—umie być znakomitym kucharzem, pierze bieliznę, dźwiga węgiel, sprząta w pokojach i załatwia wszelkie możliwe posługi, aż do piastowania dzieci włącznie.

Jedyną jego wadą jest skłonność do pijaństwa, ale przez umiejętne postępowanie można go oduczyć

picia alkoholu.

Redakcja „Woman" agituje bardzo gorąco za sprowadzeniem murzynów do Anglji, gdyż w ten tylko sposób można rozwiązać trudne zagadnienie służby domowej.

Ex-porucznik rosyjski

strzelił w łeb ex-kapitanowi

W Perigneux, w południowej Francji rozegrał się w tych dniach krwawy dramat.

Bohaterami dramatu byli dwaj emigranci rosyjscy 25 letni ex - porucznik armji rosyjskiej Radkowski i ex-kapitan Morutow.

Morutow był narzeczonym siostry Radkowskiego, młodej, bo zaledwie 19 letniej Wiery.

Między narzeczonymi zawiązał się tak

intymny stosunek,

iż Wiera poczuła się matką i

urodziła dziecko.

Wtedy opuścił ją kochanek i rzucił na pastwę losu.

Ponieważ Morutow był przyjacielem rodziny Radkowskich przeto zwrócił się do niego brat uwiedzionej z przedstawieniem i prośbą, by nie plamił dobrego imienia rodziny i poślubił Wierę.

Morutow dawał wykręty od powiedzi, wreszcie w sposób cyniczny odmówił wszelkich wyjaśnień.

W odpowiedzi na takie załatwienie sprawy porucznik Radkowski wyjął rewolwer i położył trupem uwodziciela.

Szczelina śmierci

Trujące gazy zabierały życie ludziom

W okolicach Rzymu —jak donoszą depesze — podczas zabawy ludowej na otwartej przestrzeni, jedno z dzieci spadło w przepaść, główką na dół.

Na ratunek podążyło kilku mężczyzn, usiłując wydobyć dziecko.

Podczas tej akcji jednak wszyscy ponieśli śmierć, uduszeni gazami, wydobywającemi się ze szczeliny.

MODA A KIESZEŃ

Struś i k...apa

Kapłanka domowego gazu (domowego kaloryferu, elektryczności), stara się naśladować strój kapłański — liturgiczny. A więc — biała tunika z koronką zamiast alby, olbrzymie hafty ornatowe, szal w miejsce stuły, a nadewszystko — kapa. Otóż kapa (peleryna) jest najmodniejszem okryciem tego lata z przodu jest krótsza, ażeby mogła okazać wszem stanom, że Pani ma inną sukienkę. W dzień nosi się pelerynę popielatą, beige ect. wełnianą, spokojną w tonie i bez ozdób. Wieczorem wkłada się kapę jedwabną, najczęściej, czarną, ozdobioną riuszami i czem dusza zapragnie, a zwłaszcza piórami strusiemi. Trzeba wiedzieć, że strusie są niezwykle modne (kieliszki także). Jednakże pióra są zazwyczaj w kształcie krez, obramień, pufów, kokard, zdobiących kapelusze, suknie i kapy. Noszone są nawet całe baskiny z piór, w których panie wyglądają powiewnie jak rajskie ptaki z Varietes. Czytelniczki może włożą pióra wtedy, jeśli odziedziczą je w spadku nie tylko po strusiach, lecz po ciotkach.

Kapa jest rzeczą względnie niedrogą, nie wymaga bowiem krawieckiej roboty i może być uszyta w domu według żurnalu. Zużywa się na nią mniej materjału, niż na płaszcze, nie mówiąc już o kostjumie. To też niejedna z moich czytelniczek sprawi sobie kapę wełnianą, o ile posiada płaszcz, gdyby jednak należało wybierać pomiędzy tańszą i ładniejszą peleryną, a brzydszym i droższym płaszczem, należy wybrać to niezastąpionego Cavallero Servante, gdyż można go nosić dłużej i w dnie chłodniejsze.

Antuka.

Autem do knajpy podmiejskiej

Dwie młode urzędniczki

pojechały z przygodnymi znajomymi

Jedna wróciła z tej wycieczki

pobita i pokrwawiona

leży w szpitalu

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Dwie urzędniczki jednej z naj poważniejszych instytucji naftowych o charakterze państwowym, zdobyły w sposób dzikie doktliwy naukę: Nie ufaj przygodnym znajomym!

Panna Stefanja K., osoba 22 letnia, zamieszkała przy ul. Kruczej, wyszła nad wieczorem na przechadzkę ze swoją przyjaciółką i koleżanką 23-letnią panną Jadwigą B. (ul. Ogrodowa).

Działo się to nad wieczorem. Przy zbiegu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich z tejże zaznajomionych przedstawił im nieznajomego Adama Karolaka, lat 31 (Nowogrodzka 27), który natychmiast

zaczął nadskakiwać

p. Stefanji i narzucał się na towarzysza dalszej przechadzki. Zaprowadził młode kobiety na Kruczą Nr. 11, jakoby do garażu, gdzie je zapoznał ze swym przyjacielem „sekretarzem pobitewa", Janem Kądzielą. We czwórkę udali się do baru „Satyr" na Marszałkowska, a stamtąd — po spożyciu kolacji — na przejażdżkę samochodem do Wilanowa.

Panie... się opierały, tłumacząc, że już późno, że

bramy zamknięte,

ale jegomoście nalegali, a zwłaszcza Karolak, któremu najwidoczniej panna Stefanja przypadła do serca jakoś niespodziewanie.

Wreszcie pokusa okazała się silniejsza od skrupułów i dziewczęta niebacznie przystały na jazdę do Wilanowa.

Tam uczta przeciągnęła się

do późna w noc

i wracano do Warszawy w humorach złotych.

Nagle, zaraz za Wilanowem, panie Stefie uczynito się niedobrze, więc powiada:

— Zatrzymajcie! chcę się przejść!

Karolak zatrzymał auto i do pomógł swej towarzyszce przy wysiadaniu. Ponieważ się chwiała na nogach, objął ją ramieniem.

I wiódł w ustronie.

Tam zaś czując zupełną niemoc dziewczyny, postanowił sytuację wykorzystać.

To jednak zachowanie się mężczyzny przywróciło p. Stefie nieco świadomości i sił.

I gdy natarczywość Karolaka wzrastała, dziewczyna znajdowała w sobie coraz więcej sił do obrony.

Ale atak napastnika stawał się coraz brutalniejszy i groźniejszy. Od chwytów i uderzeń pięści, przeszedł do ciosów jakimś tępem narzędziem.

Panna Stefanja, broniąca się dzielnie

wołała o pomoc.

Niestety, kolega Karolaka, p. Kądziela, — dodajmy: sekretarz „Piasta" — nie pobiegł jej na ratunek.

Jak długo trwała ta

obydna scena?

Panna Stefanja nie zdaje sobie sprawy, w każdym razie nie u-cięła.

— Wiem tylko — mówi ofiara — że wreszcie wrzucono mnie do auta i powieziono do mieszkania, skąd p. Odecka, moja gospodyni, przewiozła mnie do szpitala św. Ducha.

*

Działo się to w nocy z dnia 2 na 3 b. m. P. Stefanja K. leży dotąd w szpitalu. Dziś aresztowano Karolaka i Kądziela — oddano ich do dyspozycji sędziego śledczego. Aresztowanie nastąpiło tak późno, gdyż p. Stefanja zeznała początkowo, że padła ofiarą napadu rabunkowego.

Biała się zemsty.

Zeznanie prawdziwe wydobył z niej dopiero starszy posterunkowy 12-go kom., p. Kranczuk działający z polecenia prowadzącego dochodzenie komisarza Szabrańskiego.

Paryska policja walutowa

pogwałciła giełdziarski instynkt p. Rubinsteina

A on na tem zarobił miljony

Pan Dymitrij Rubinstein, carsko-rosyjski radca dworu, ex-generalny konsul niemieckiego skąd, a przedewszystkiem światowy

spekulant giełdowy,

postanowił zarobić na zniżce franka francuskiego olbrzymią fortunę.

„Do Paryża" — padło hasło wśród zgraj międzynarodowych spekulantów, więc ekscelencja (tytuł Rubinsteina) bawiący w owym czasie w Wiedniu bez trudności otrzymał w franc. ckm konsulacie wizę i znalazł się na bruku paryskim.

Zanim jednak rozpatrzył się w sytuacji, już wezwano go do policji.

— Przybycie ekscelencji już nam awizowano z Wiednia, ek-scelencja ma zamiar grać na

zniżkę franka,

skutkiem tego z żalem i przykrością musimy odstawić go do granicy.

Dwm tni Rubinstein wpadł w rozpacz, przysięgał po tysiąc razy, że on zgoła innego jest zdania, że ... franka nie gra na jego ... za 100 tysięcy dolarów franków francuskich, wierząc w podniesienie się kursu.

— Niech ekscelencja pokaże nam na to dowód a uwierzymy. Dajemy pół godziny czasu.

Rubinstein wybiegł z biura policyjnego i w znajomym banku zakupił za

100 tysięcy dolarów

franków. Rachunek tej tranzakcji opatrzył znajomy bankier datą o dwa dni wcześniejszą.

— 100 tysięcy dolarów to nie jest żadna suma, jeśli ekscelencja naprawdę wierzy w franka, zakupi za wszystkie obce waluty, znajdujące się w jego posiadaniu — franki.

Rad nie rad musiał Dymitrij Rubinstein wymienić wszystkie swe dolary t. j. 250 tysięcy na franki.

Dał sobie włosy z głowy, uważał się za zrujnowanego.

Tzy dni trwała jego rozpacz. Zawartego dnia franki zaczęły szybko w górę.

Morgan zdecydował się zainterweniować i frank skoczył prawie o 100%.

Wszyscy spekulanci potracili niatki, w zaś nich

popełnito samobójstwo,

tylko Dymitrij Rubinstein tryumf ... kapitał z wbrew swej woli.

Strusi „totek" w Berlinie

W następną niedzielę odbędą się w Berlinie

wyścigi strusi.

Do zawodu stanie ... strusi ... wyścigów ... mieszczących się w Grünewaldzie

Podczas wyścigów funkcjonować będą kasy totalizatora. Strusi biega wielkie ... koni.

Nowa tajemnica przystanku tramwajowego

Oryginalne zdjęcia w 5 częściach

Tym razem operator zamiast aparatu użył laski zwyczajnej

Tytuł afiszowy: „Miłość, laska i wąsy"

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Część I. Dochodzi północ. Smutą się kurtyzany, Róg Chmielnej i Nowego Światu. Przystanek tramwajowy. Przy nim młodziutki, urodziwy

podlotek

w towarzystwie dwóch panów. Wróciliz „Czerwonego młyna" Molnara i czekają na tramwaj.

Część II. Zbliża się popularna sylweta:

rozhuśtany kaczy chód, białe getry,

zamiast cylindra — miękki, popielaty kapelusz i sterczące, wielkie, jak mapa ścienna,

wąsy.

Popularna sylwetka zbliża się do podlotka: podnosi lewy wąs do góry, chrząka i zaczyna stawiać propozycje erotyczne. W tej chwili djabeł Molnara rozkazuje puścić maszynę na 200 miljonów wolt. Wnuczka p. Przybytko kusi

oba końce wąsów

popularnej sylwety idą na sztorc do góry. Na bruk spływa

czarna

kropla potu.

Część III. Nagle gentlemani podlotka podnoszą swe

laski

rytmicznie. Następuje moment fotogeniczny. Laski spadają na

głowę

popularnej sylwety. Koniec wąsów ida błyskawicznie na dół

pękają białe getry,

skarpety cuchną, śnieżny krawat pofrunął jak motylek. Dus, duś, mój baranku! (uwaga dla reżysera).

Część IV. Poturbowana sylweta odchodzi szybko, poprawiając kapelusz i wąsy. Pocóz w bezpiecznej już odległości odwraca się i

pluje

krótko, anemicznie, lękliwie...

Część V. Noc. Lampa. Stół. Na stole świeżo narysowana mapa Warszawy z uwzględnieniem sieci tramwajowej. Nad nią zgięta sylweta popularna z głową obwiązaną ręcznikiem.

zaciera

z pasją kółeczko, oznaczające przystanek tramwajowy na rogu Chmielnej i Nowego Światu. Nowy sukces i splendor w dziedzinie geografji.

Hiszpański rząd generalski nie pozwoliłby na „Najpiękniejszą z kobiet"

w stroju Niewiarowskiej

Dyktatura wojskowa w Hiszpanji strzeże królestwa nie tylko przed

niebezpieczeństwem republikańskiem,

ale wkracza w dziedzinę publicznej obyczajności i mody.

„Najpiękniejsza z kobiet" ukazująca swe nagie kształty wysiana był została natychmiast przyjmowaną na

„Wyspy Kanaryjskie"

lub do groźniejszej jeszcze samotni. Ale nietylko nagość, nawet niewinny dekolt jest prześladowany przez

dyktaturę wojskową.

Pod taką samą klątwą pozostają

modne tańce.

Na balach publicznych nie wolno tańczyć „one stepa" ani „foxtrotta", „shimmy" znajdują się na indeksie.

Na to miejsce wprowadzono narodowe

tańce hiszpańskie.

Typowym wzorem takiego inkwizytorskiego bałtu, była wielka zabawa u księcia

Don Carlosa

w Madrycie.

Dla przykładu tańczono wyłącznie tańce narodowe.

Zbyt wesołe zakonnice zamurowały swą towarzyszkę

Rosyjska Barbara Ubrych

Rosyjskie „Izwiestja" donoszą, iż policja sowiecka wpadła w zeszłym tygodniu na ślad zbrodni w prawosławnym klasztorze żeńskim w miejscowości

Bezwodnoje,

w pobliżu Niżnego Nowogrodu. Od stu lat znajduje się tam klasztor żeński, miejsce

przytułku córek

zamożnych kupców i szlachty moskiewskiej.

Wypadki polityczne i prześladowania arystokracji oraz burżuazji wpłynęły na zwiększenie się liczby zakonnic. Wszystkie miejsca w klasztorze były zajęte, lecz

nie wszystkie siostry

żyły wedle zakonnego powołania.

Reguła była gwałcona, ba! nawet chodziły słuchy, iż siostry - zakonnice prowadzą swobodny i

wesoły żywot.

Wyjątkiem wśród tego wesołego grona była pobożna

siostra Anastazja.

Wyrzucała siostrom ich grzechy, a gdy jej napomnienia nie pomagały zagroziła donosem do wyższej

władzy cerkiewnej.

Wtedy siostry postanowiły ją unieszkodliwić i skazały ją na

wieczyste zamurowanie.

Na szyję nieszczesnej włożono łańcuch, przykuto ją do muru i drzwi do małej celi zamurowano.

Zostało tylko okienko przez które podawano nieszczęsnej

czarny chleb i wodę.

Cztery miesiące spędziła siostra Anastazja w tej ciemnicy, aż wreszcie policja dowiedziała się o tem zajście i uwolniła ją z więzienia. Zakonnica jednak postradała zmysły.

Zajęto się gorliwie jej leczeniem.

Głośny występ Jerszyny na loterji fantowej

(D) W Ostrowcach (Małopolska) zorganizowano loterję fantową na cel dobroczynny. Między innymi ... fantowe ... usługi nauczyciel szkoły powszechnej w Chmielowcy, były aktor

Stefan Jerszyna.

Jegomość ten podjął się spełniania funkcji kasjera i po zainkasowaniu 950 złotych za sprzedane bilety loteryjne, zbiegł w niewiadomym kierunku.

—:—

Mimo 118 lat rwie się do małżeństwa

Zamieszkały w Juiz de Fora w Brazylji, 118-letni murzyn Wincenty Ferreira ogłosił, że ... w związki małżeńskie z 23-letnią urodziwą ... Lourdes de Silva.

Murzyn ten przeżył już cztery żony, z których ostatnia dobrzyła go dwoma zdrowymi po-

tomkami przed paru laty. Przyszły „pan młody" powiada, że jeszcze przed śmiercią pragnie powiększyć liczbę swych potomków przynajmniej do 50.

Tylko szczęściu z dziećmi spadło na dziewczętami. Wnuków dokończyć się nie może.

Krwawa wojna

pijaków

z abstynentami

Na tle tępienia alkoholizmu w Stanach Zjednoczonych przychodzi często do krwawych tragicznych starć, które pociągają za sobą poważne ofiary w ludziach.

W stanie Illinois od czerwca 1922 roku

wre zacięta walka

pomiędzy zwolennikami alkoholu, którzy nadali sobie miano

„rycerzy płomienistych"

a fanatykami trzeźwości, zgrupowanymi w organizacji

Ku — Klux — Klan,

kierowanej przez amerykańskich purytanów.

Mieszkańcy stanu Illinois przyjęli z oburzeniem

prawo o trzeźwości,

zlekceważyli surowe nakazy i po dawnemu pijali whisky, piwo i wino.

Żadne oficjalne represje nie ... wreszcie Klux — postanowili zmusić pijaków do posłuszeństwa, terrorem. „trzeźwych" odpowiedzieli pijacy

nożem i rewolwerem.

Wybuchła wojna formalna trwająca już dwa lata. Przed kilku dniami pijacy po nieśli ciężką stratę. Dowódca bowiem „płomienistych rycerzy" niejaki ... został zdradziecko napadnięty i zraniony niebezpiecznie.

Z zemsty zato

zastrzelono 10 trzeźwych

purytanów i wojna przybrała tak bezwzględny i krwawy charakter, iż większe siły wojskowe zaprowadzić dopiero mogą ład i spokój w kraju.

Czarna służba

Może się zdarzyć, że któraś z gospodyń angielskich powie:

— „ojciec twojej pokojówki zjadł mego męża"

Kwestja służby domowej jest nieustającą troską

angielskich gospodyń.

Coraz trudniej dostać służącą, a jeśli się jaką dostanie to wymagania jej są tak wielkie iż nie może im podołać żadna

średniozamożna rodzina.

W ostatnich czasach wyłoniła się kwestja czy nie należałoby sprowadzić do Anglji służby murzyńskiej z kolonij afrykańskich. W tej sprawie zabiera głos redakcja pisma kobiecego „Woman".

— Czarna służba—pisze pewna gospodyni, jest nieocenioną, należy jednak zrobić dobry wybór. Niewszyscy murzyni i murzynki nadają się do tego zajęcia. Można nawet ustalić, że

najlepszym służacym ....

jest mieszkaniec środkowej Afryki, natomiast murzyni z okolic nadmorskich są leniwi i mało inteligentni.

Wprawdzie trudno się oswoić z myślą, iż ten John czy Bob jest potomkiem ludożerców sam może w swej młodości

zajadał się mięsem ludzkiem,

to pewna, że na gruncie europejskim nie pamięta on o tym przysmaku i wcale nie okazuje ochoty do upieczenia swych

chlebodawców ...

na rożnie.

Natomiast zalety jego są nie do opłacenia—umie być znakomitym kucharzem, pierze bieliznę, dźwiga węgiel, sprząta w pokojach i załatwia wszelkie możliwe posługi, a do piastowania dzieci włącznie.

Jedyną jego wadą jest skłonność do pijaństwa, ale przez umiejętne postępowanie można go oduczyć

picia alkoholu.

Redakcja „Woman" agituje bardzo gorąco za sprowadzeniem murzynów do Anglji, gdyż w ten tylko sposób można rozwiązać trudne zagadnienie służby domowej.

Ex-porucznik rosyjski

strzelił w łeb ex-kapitanowi

W Perigneux, w południowej Francji rozegrał się w tych dniach krwawy dramat.

Bohaterami dramatu były dwaj emigranci rosyjscy 25 letni ex - porucznik armji rosyjskiej Radkowski i ex-kapitan Morutow.

Morutow był narzeczonym siostry Radkowskiego, młodej, bo zaledwie 19 lat liczącej Wiery.

Między narzeczonymi zawiązał się tak

intymny stosunek,

iż Wiera poczuła się matką i

urodziła dziecko.

Wtedy opuścił ją kochanek i rzucił na pastwę losu.

Ponieważ Morutow był przyjacielem rodziny Radkowskich przeto zwrócił się do niego brat uwiedzionej z przedstawieniem i prośba, by nie plamił dobrego imienia rodziny i poślubił Wierę.

Morutow dawał wykrętne odpowiedzi, wreszcie w sposób cyniczny odmówił wszelkich wyjaśnień.

W odpowiedzi na takie załatwienie sprawy porucznik Radkowski wyjął rewolwer i położył trupem uwodziciela.

Szczelina śmierci

Trujące gazy zabierały życie ludziom

W okolicach Rzymu —jak donoszą depesze — podczas zabawy ludowej na otwartej przestrzeni, jedno z dzieci spadło w przepaść, główką na dół. Na ratunek podążyło kilku mężczyzn, usiłując wydobyć dziecko.

Podczas tej akcji jednak wszyscy ponieśli śmierć, uduszeni gazami, wydobywającemi się ze szczeliny.

MODA A KIESZEŃ

Struś i k...apa

Kapłanka domowego gazu (domowego kaloryferu, elektryczności), stara się naśladować strój kapłański — liturgiczny. A więc — biała tunika z koronką zamiast alby, olbrzymie hafty ornatowe, szal w miejsce stuły, a nadewszystko — kapa. Otóż kapa (peleryna) jest najmodniejszem okryciem tego lata z przodu jest krótsza, ażeby mogła okazać wszem stanom, że Pani ma inną sukienkę. W dzień nosi się pelerynę popielatą, beige ect. wełnianą, spokojną w tonie i bez ozdób. Wieczorem wkłada się kapę jedwabną, najczęściej czarną, ozdobioną riuszami i czasem wyszywaną perłami, a zwłaszcza piórami strusiemi. Trzeba wiedzieć, że strusie są niezwykle modne (kieliszki także). Jednakże pióra są zazwyczaj w kształcie krez, obramień, pufów, kokard, zdobiących kapelusze, suknie i kapy. Noszone są nawet całe baskiny z piór, w których panie wyglądają po wiewnie jak Wenus ptaki z Varietes. Czytelniczki może włożą pióra wtedy, jeśli odziedziczą je w spadku nie tylko po strusiach, lecz po ciotkach.

Kapa jest rzeczą względnie niedroga, nie wymaga bowiem krawieckiej roboty i może być uszyta w domu według żurnalu. Zużywa się na nią pięknie nie więcej już o kostjumie. To też nie jedna z moich czytelniczek spra wi sobie kapę wełnianą, a jednak należało wybierać pomiędzy tafatami i ładnieszą peleryną, a brzydszym i droższym płaszczem, zastąpionego Cavallero Servante, i w dnie chłodniejsze.

Amiska.

Nieinwalidzka S-ka „Inwalida" w Białymstoku handluje zezwoleniami na wywóz za granicę.

Abramowicz i C° dzięki firmie inwalidzkiej, do której nie mają prawa, korzystają z szeregu przywilejów. Afera zatacza coraz szersze kręgi. Podobno sam p. Wifos dał się wziąć na kawał, jako że Dojlid zapomnieć nie może.

Na stronicy pierwszej dzisiejszego „Dziennika" pomieszczony został artykuł, rewelacyjny o spółce z ograniczoną odpowiedzialnością „Inwalida".

Pewne momenty w artykule tym

nie zostały uwzględnione i wymagają uzupełnienia.

W *Białymstoku od lat kilku* grasuje szajka

ludzi przybyłych Bóg wie skąd,

jak ich nazwał „Dziennik" ptaków bieskich.

Panowie ci uwili sobie gniazdko w Białymstoku i prowadzili żywot beztroski, spekulując czem się dało. A więc przedewszystkiem lasem.

Abramowicz o którym „Dziennik" pisał w dn. 7 bm., należy do typowych przedstawicieli amatorów lekkiego zarobku.

Bzując się niepewnie na stanowisku prezesa Zw. Inwalidów,

z którego musiał wobec wzmianki „Dziennika" zrezygnować, Abramowicz postanowił zorganizować Spółkę „Inwalida". Do tej Spółki weszło kilku inwalidów, wreszcie p. Gałęcki, znany na gruncie białostockim z operacji leśnych.

Dziewięć udziałów na ogólną ilość 13 znajduje się w ręku Abramowicza, zaś dyrektorem zarządzającym spółki został p. Gałęcki.

Spółka została zarejestrowana w Sądzie, lecz czynności swe rozpoczęła z chwilą przystąpienia do niej p. Gałęckiego.

Brak kapitałów od pierwszej chwili popchnął spółką na tory spekulacyjne, czemu

dopomogła wyśmienicie firma „Inwalida".

Korzystając z przywilejów inwalidzkich pp.. Abramowicz i Gałęcki rozpoczęli na szeroką skalę

handel zezwoleniami na wywóz zagranicę.

których zwykły kupiec nie mógł uzyskać.

Jedną z pierwszych operacji Spółki „Inwalida" była uzyskanie zezwolenia na

wywóz zagranicę 15 wagonów szmat lnianych,

Zezwolenie to S-ka „Inwalida" postanowiła odsprzedać i zwróciła się do firmy transportowej „Carl Lassen" oddział w Białymstoku. Firma ta nie zgodziła się na przeprowadzenie tranzakcji, natomiast podjęła się

czynności ekspedycyjnych i pośrednictwa.

Za pośrednictwem tej firmy zgodził się nabyć zezwolenie p. Berensztejn, który też

wpłacił pp. Gałęckiemu i Abramowiczowi 200 dolarów

a conto zawartej tranzakcji. S ka „Inwalida" miała otrzymać na mocy tej umowy ,

po 120 dolarów od wagonu,

czyli sumę ogólną 1.800 dolarów.

Na otrzymane 200 dolarów S-ka Inwalida wydała weksle, podpisane przez pp. Gałęckiego i Abramowicza, jako zabezpieczenie.

Tranzakcja zawarta została

w dniu 14 kwietnia rb.

Uzyskane w ten sposób 200 *dolarów (1.112 zł.)* S-ka „Inwalida" zużyła na wykupienie świadectwa przemysłowego I kategorji.

S-ka „Inwalida" była pewną swego,

pewną, że otrzyma zezwolenie na wywóz szmat w ilości, jak widać z listu do firmy „Lassen" 300.000 kilogr. (odpowiada zawartości 15 wagonów), gdyż nawet ustała prekluzyjny termin zwrotu zadatku w razie niedostarczenia zezwolenia od Ministerstwa Przemysłu i Handlu na dzień 20 maja r.b.

I rzeczywiście, jak z nót S ka „Inwalida" uzyskała zezwolenie na wywóz szmat w dn. 16-go maja r.b.

Po uzyskaniu zezwolenia,

p.p. Gałęcki i Abramowicz zwrócili się do p. Berensztejna, żądając umówionej sumy za zezwolenie zgóry. P. Berensztejn uważał, iż zapłacić może tylko *po wywiezieniu zagranicę całego* transportu. W rezultacie umowa została zerwana i

S-ka „Inwalida" znalazła innych nabywców zezwolenia

w osobach pp. Ellentucha i Gorodeckiego.

Ci ostatni dostarczyli S-ce „Inwalida" potrzebnej kwoty na opłacenie należnej sumy za zezwolenie Głównemu Urzędowi Przywozu i Wywozu, a do czasu uzyskania formalnego zezwolenia na wywóz szmat

na ręce jednego z pomocników adwokackich w Białymstoku

wpłacili a conto zł. 250 i dol. 50. Pieniądze te pp. Gałęcki i Abramowicz otrzymali po uzyskaniu zezwolenia na wywóz szmat. Pomiędzy nimi a p.p. Ellentuchem i Gorodeckim zawarta została odpowiednia umowa.

P. Berensztejn został okpiony,

a co gorsza S ka „Inwalida" do dnia dzisiejszego nie zwróciła mu 200 dolarów zadatku.

Udziałowcy S-ki „Inwalida", obrabiający tego rodzaju interesy, pod inwalidzką firmą przechwalali się wobec swych znajomych, że uzyskali

zezwolenie na wywóz szmat przy pomocy p. Wifosa,

z którym są w komitywie jaknajlepszej.

Taż sama S-ka „Inwalida" uzyskała zezwolenie na

wywóz za granicę 18 tys. skórek zajęczych.

Zezwolenie to odstąpione zostało pewnemu kupcowi z m. Raczki. Taż S-ka wystąpiła o uzyskanie na warunkach dogodnych

drzewa z Nadleśnictwa Supraśl,

złożyła podanie o hurtownię tytoniu i t. d.

Wobec tego co powiedzieliśmy wyżej

zrozumiałe są pobudki napaści Abramowicza

na red. naszego pisma

Abramowicz został zdemaskowany, zdemaskowane są i, miejmy nadzieję,

udaremnione jego operacje pod firmą inwalidzką,

do której nie ma najmniejszego prawa.

Nie miał już zatem nic do stracenia.

Apelujemy do władz bezpieczeństwa publicznego

aby położyły kres niesłychanemu zgorszeniu, aby raz zwolniły *Białystok od grasujących* w nim obieżyświatów.

Obwieszczenie. 2328

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 2 stycznia 1925 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1|1224. w m. Korycinie, star, Sokólskiego, przy ulicy Grodzieńskiej przestrzeni długości 93 arsz. i szerokości 15 arsz., nabytą przez Paulinę Małyszko od masy spadkowej po zmarłym Mateuszu Klepackim:

2|995. w m. Bielsku, przy placu Rynkowym pod № 8. przestrzeni około 200 sążni kw. należącą do Icka Suraskiego, oraz do Nadzieji i Jerzego małż. Wierzbickich z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Mordce Sznejdrze.

3|1219, wiejską na wsi Klepacze, starostwa Białostockiego przestrzeni 1 mórg, nabytą przez Franciszka Pastuszka od masy spadkowej po zmarłym Macieju Boszeniu.

4|1216. wiejską n wsi Leśniki, starostwa Sokólskiego, przestrzeni 12 dzies. należącą do masy spadkowej po zmarłym Michale Stemtonie.

W terminie powyższym wszyscy którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarji Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w Art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 11 czerwca 1924 r.

Dziś trzydziesty dzień strajku lekarzy Kasy Chorych w Białymstoku. Czekamy napróżno wkroczenia prokuratury, rewizji gosgodarki Kasy Chorych i działalności p. Szaykowskiego. Skandal publiczny trwa zatem.

Obwieszczenie. 2329

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 2 października 1924 r. wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości.

1|1215. w Białymstoku, przy ul. Łąkowej, pod miejskim №№ 1101 i 1105, policyjnym № 4 i 4-a, przestrzeni 1044,70 metr. kw., należąca do Ryskiego Banku Handlowego.

2|121. w Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza pod miejskim № 54, policyjnym № 110, przestrzeni 801,80 metr. kw., należącą do Ryskiego Banku Handlowego.

3|1222. w Białymstoku dawniej przy u. Nowoszosowej, a obecnie przy ulicy Kolejowej, pod miejskim № 4057, policyjnym № 16, składającą się z trzech części, stanowiących obecnie jedną całość przestrzeni ogółem 1532,6 metr. kw., należącą do Jana i Wacława Wasilewskich, oraz do Bolesława i Marji małż. Tatarzyńskich z nabycia od tychże Wasilewskich.

4|1214. w Białymstoku, przy ulicy Łąkowej pod miejskim № 1102, policyjnym Nr. 3, przestrzeni 2159,70 metr. kw., należącą do Ryskiego Banku Handlowego.

5|1218. w Białymstoku, przy ulicy Surazskiej pod miejskim № 286, policyjnym № 5, przestrzeni długości z obydwóch stron po 35 arsz. i szerokości wzdłuż ulicy 18 arsz. i z przeciwnej strony 15 arsz., należącą do Eliokima Dolidskiego.

6|1221. wiejską na wsi Dobrzyniewo-Duże, star. Białostockiego, przestrzeni 18 dzies. 1186 sąż. kw., należącą do Kazimierza Zastockiego.

7|1217. wiejską na wsi Chodorówka-Stara, w miejscowości „Dwugły", przestrzeni szerokości 5 sąż. i długości 245 sąż., nabytą przez Michała Rojszę od Adama Kuca vel Kucejko.

W terminie powyższym wszyscy którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości winni się stawić do Kancelarji Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w Art. 154 i nast. Ust. Hip z roku 1818.

Białystok, dnia 11 czerwca 1924 r.

Wielki syn Białegostoku—Dr. Ludwik Zamenhof.

Odczyt mec. J. Litauera.

Jak już pokrótce zaznaczyliśmy, podczas uroczystości otwarcia „Esperanckiego Towarzystwa im. Zamenhofa" mec. Józef Litauer z Warszawy wygłosił dłuższy odczyt o twórcy języka Esperanto d rze Zamenhofie.

Zamenhof urodził się na ziemi, która wydała również wielkich wieszczów Mickiewicza i Słowackiego. Jako idealista Zamenhof jeszcze na ławie szkolnej marzył o pojednaniu zwaśnionych narodów. W tym też celu stworzył później język międzynarodowy Esperanto, *uważając iż brak wzajemnego* porozumienia językowego jest *jedną z głównych* przyczyn nienawiści pomiędzy narodami.

Mecenas Litauer cytuje urywki z własnego tłumaczenia dzieła Edmunda Privat, profesora literatury polskiej na uniwersytecie genewskim, o d-rze Zamenhofie. Privat zapoznał się z literarurą polską dzięki esperanckim tłumaczeniom Prusa, Sienkiewicza i inn. Z pietyzmem pisze Privat o Zamenhofie, tym skromnym mężu, który był podejmowany zagranicą, zwłaszcza we Francji, Angji, Hiszpanji z honorami, oddawanemi jedynie rządzącym i któremu jeszcze za życia wystawiono pomnik we Francensbadzie.

Ulice Zamenhofa istnieją w szeregu miast w Polsce (Białystok, Łódź, Lublin), Francji, Hiszpanji, Brazylji i nawet Chin.

Esperanto d-ra Zamenhofa rozpowszechniło sławę imienia *polskiego na całym świecie.* Na język Esperanto przetłumaczono utwory Mickiewicza („Pan Tadeusz", „Dziady"), Prusa („Faraon"), Sienkiewicza („Quo Vadis", nowele) Słowackiego, Sieroszewskiego, Orszeszkowej *i szeregu innych pisarzy polskich.*

Mecenas Litauer przytacza ostatnie sukcesy Esperanta, zwłaszcza w Lidzie Narodów i w sprawie radjotelefonji i zaznacza, że rząd polski na terenie międzynarodowym *stale* popiera Esperanto, należycie oceniając jego zasługi dla sprawy polskiej.

Nader żywego i interesującego odczytu mec. Litauera zgromadzona publiczność wysłuchała z zaciekawieniem, dziękując prelegentowi gromkiemi oklaskami.

Kronika policyjna.

Zaginięcie koni: W nocy z 10 na 11 bm. z pastwiska we wsi Tylwickie-Folwarki gm. Zabłudowskiej zaginęły 2 konie wart. 600 zł. na szkodę Grzegorza Dąbrowskiego.

Aresztowania: Aresztowano: Gniecuckiego Mojżesza mieszk. Zabłudowa za sfałszowanie w dokumentach imienia i uchylania się od służby wojskowej.

Oddano pod Sąd:

Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych—Karpa Izraela z Gródka.

Za handel w miejscu niedozwolonem — Józefa Smołko ze wsi Ruda, gm. Krypno, Wacława Dębkowskiego tamże zam.

Za nieostróżną jazdę po mieście—*Radziszewskiego* Konstantego ze wsi Wólka gm. Wasilkowskiej.

Za nieprzestrzeganie przepisów dorożkarskich—BaraszaChaima—Fasta 6.

Postrzelenia: W dniu wczorajszym około godziny 22 zabłąkana kula lekko raniła w lewe udo przechodzącego torami kolejowymi przy Białymstoczku Rackowskiego Konstantego, spinacza wagonów, zam. przy ul. Arryleryjskiej 15. Rannego skierowano do szpitala św. Rocha. Dochodzenie prowadzi się.

Pożary: Na strychu domu Nr. 10 przy ul. Brudnej, należącym do Berkowicza Mordki powstał pożar, który został stłumiony przez Miejską Straż Ogniową. Straty wynoszą około 280 zł. Przyczyna pożaru narazie nie stwierdzona.

Za nieprzestrzeganie przepisów administr.-polic.— Nejmana Abrama—Kilińskiego 10, Kamińskiego Feliksa—Sienkiewicza.

NA RATY! NA RATY!
URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM
udziela materjałów
na długoterminowe spłaty
SKŁAD SUKNA
firm zagranicznych
Wisznia i Ochrymski
Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.
2132

Dr. NEUMARK
b- ord. Piotrogrodzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10—12 i od 3—8 popołudn.
ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa)
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz.
kobiet i dzieci 4—5 p.p.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Lekarz-dentysta
P. P. CICHOŃSKI
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skórne
Białystok, ul. Kilińskiego № 8, telefon № 243.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.

Dr. GURWICZ
Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. Leon KRYŃSKI
Spec. chor. weneryczne (leczenie i zapobieganie), moczopłciowe (oświetl. pęcherza), skórne (kosmetyka lekarska).
Przyjmuje od 9—1 i od 5—7.
Kobiet i dzieci osobne od 4—5.
Białystok, Lipowa 33.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe,
ul. Sienkiewicza № 14, m. 3.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu, w niedzielę i święta od 11—1 p.p.

Gabinet Dentystyczny
S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Plombowanie, usuwanie bez bólu. nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że choroby **piersiowe, kaszel** nieżyty **oskrzeli** bywają usuwane dzięki użyciu
Balsamu Thiocolan Age
i Balsamu Thiocolan z phytiną
Są to znakomite leki przeciwko wszystkim chorobom **płucnym** i *przy osłabieniu ustroju nerwowego.*
Używać za poradą lekarza.
Sprzedają apteki i składy apteczne. 2173

Opony samochodowe, powozowe i rowerowe, wyroby gumowe chirurgiczne i techniczne
poleca
„METZELER i S-ka"
Jeneralne przedstawicielstwo
N. ZONDOWICZ i S-ka
WILNO, Gdańska 6, tel. 421.
2332

Ogłoszenia drobne

Skradziono książkę wojskową, wyd, przez Komisję Kontrolną w Łumiácu recz. 1892 na imię Aleksandra Kniażyńskiego zam. przy D. W. M. w Starosielcach 2515

Zgubiono *dowód* osobisty wyd, przez Starostwo Wołkowyskie za № 10208 054971 na imię Kazimierza Nietupskiego zam. we wsi Wierobie gm. Jałowskiej pow. Wołkowyskiego. 2326

Skradziono książkę wojskową, wyd. przez Kom. Kontrolną w Dojlidach rocz. 1885 i dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Płońskie za № 618 na imię Jana Żywiałkowskiego zam. w Czarnym bloku pow. Białostockiego gm. Wasilkowskiej. 2330

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wyd. w m. Lwowie przez 6-Dak na imię Juljana Cybulko (rocz 1901) zam. we wsi Krypnie pow. Białostockiego gm Krypno. 233.

„APOLLO" Dziś
Początek 6.40, 8.40 i 10.20 w.
Specjalna ilustracja muzyczna koncertowego zespołu pod batutą prof. I. KOROBKOWA.
Ceny miejsc od 1 zł.

Wielki artystyczny film krajowy z życia żydowskiego w 12 aktach (2 serje razem)
Wykonanie techniczne **Z. Stolnwurzel**
Scenarjusz **Dr. Bojma**
SLUBOWANIE (TKUES-KNAPP)
W rolach głównych **E. R. Kamińska, I. Kamińska, Z. Turkow, M. Lipman, B. Tarle.**

Reklama jest — dźwignią przemysłu.

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Złp. 5,00 — zagraniczna — Złp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor **Antoni Łabkiewicz.** Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.